Redakcja Audycji
Rozrywkowych

Dnia: 16 maja 1969 r.
godz.: 16.2o

ROZWIĄZANIE REBUSU WYOBRAŹNI nr 146

/ sygnał muzyczny audycji i na tle:/

Uwaga radiosłuchacze zainteresowani rozwiązaniem "Rebusu radiowego nadanego 28 kwietnia. Prawidłowym rozwiązaniem tego rebusu było następujące hasło : "Trzy złotówki - bagatela, graj w Łuczniczkę co niedziela !".

Nagrody w postaci bonów książkowych ufundowanemprzez Dyrekcję Pomorskiej Gry Liczbowej "Łuczniczka" otrzymują :

Bony po 200 złotych:

Panie: Zdzisława Golędzinowska z Chełmna, Jadwiga Nowak z Kołaczkowa powiat Szubin i Halina Tluczykont z Poznania

oraz panowie: Tadeusz Sędzikowski z Rypina i Marian Baliński z Jabłonowa Pomorskiego.

Bony po 100 złotych wylosowali:

panie: Danuta Krzywdzińska z Bydgoszczy, Marian Kunc z Tucholi i Ksenia Wierzbicka z Rawicza oraz panowie: Wojciech Dankowski z Lubrańca powiat Włocławek i Eugeniusz Kąbuła z Torunia.

Bony po 50 złotych otrzymują:

panie:Walentyna Siemianowska z Inowrocławia, Irena Wojciechowska z Gniezna, Bogusława Karasińska z Pabianic, Teresa Kielman z Wrocławia, Irena Piaszczyńska ze Smukały i Krystyna Lachowska z Bydgoszczy.

oraz panowie: Edmund Chwiałkowski z Poznania, Jerzy Jurkiewicz z Gorzwa Wielkopolskiego, Władysław Piński z Nakowa Nowego powiat Włocławek oraz Kazimierz Grześkowiak z Lubonia powiat Poznań.

/Sygnał muzyczny do wyciszenia /

Autor: Teresa de Laveaux Dnia: 16.V.1969 r.
Redakcja: Aud.Muzycznych godz.: _____

/taśma: 4045 - czas: - /

Kolejną, czwartą już w tym roku premierą w operze bydgoskiej będzie "Straszny Dwór" Stanisława Moniuszki. Wystawienie tego dzieła zbiega się z tegorocznymi obchodami 150 rocznicy urodzin naszego najwybitniejszego - obok Chopina - kompozytora, twórcy narodowej polskiej opery. "Straszny Dwór" jest obok "Halki" najlepszym dziełem scenicznym Moniuszki. Powstał on w trudnym dla Polski okresie rozbiorów i powstań. Moniuszko postanowił wtedy przemówić do społeczeństwa w sposób, który podniósłby na duchu umęczony naród pomógł zagoić świeże rany, pokrzepił serca. Bo właśnie Straszny Dwór napisany jest ku pokrzepieniu serc. Ale trwalszą wartością Strasznego Dworu jest nie tyle fabuła, co poetyckie epizody malujące stare obyczaje, obrazy liryczne płynące z umiłowania polskości a zatem to wszystko co stanowi główny środek oddziaływania. Straszny Dwór wystawiony po raz pierwszy w roku 1865 - zyskał sobie od razu duże powodzenie, choć nie obeszło się również bez głosów krytyki, jeśli chodzi o muzykę, którą określono jako trudną, zbyt kunsztownie instrumentowaną. Z biegiem czasu poglądy te zmieniły się.

Dziś Straszny Dwór należy do najmelodyjniejszych oper chętnie oglądanyc
nie tylko przez wytrawnych melomanów. ~~Operę~~ Dzieło tę ma w swoim repertuarze
chyba każdy z teatrów operowych w Polsce, choć co pewien czas schodzi o
ona z afiszy, by znowu po paru latach wejść ponownie na sceny -
w nowej inscenizacji z nowymi kostiumami, dekoracjami, reżyserią,
choreografią i nowymi głosami. Tak też Opera i Operetka bydgoska po
11-tu latach jakie dzieli ją od poprzedniej premiery Strasznego Dworu
wystąpi 20 maja z nową inscenizacją tej opery. Tym razem przedstawienie
reżyseruje Sławomir Żerdzicki, a kieruje muzycznie Zbigniew Droszcz, chor
choreografię przygotowuje Janina Jarzynówna, a kostiumy i dekoracje
opracowuje Ryszard Strzembała. A więc 20 maja premiera.

/Taśma 6969 /

Podczas kiedy opera żyje przygotowaniami do Strasznego Dworu
w Filharmonii pomorskiej dobiega końca tegoroczny sezon koncertowy.
W programach wiele tu zmian i przesunięć, wynikłych między innymi
z odwołania wyjazdu orkiestry symfonicznej Filharmonii Pomorskiej do
Włoch a także przesunięcia włoskiego tournée Capelli Bydgostiensis.
Dlatego też może programy ostatnich koncertów ~~xxxx~~ nie należały do
najatrakcyjniejszych. Wydarzeniem był oczywiście recital Konstantego
Andrzeja Kulki, na który czekaliśmy z niecierpliwością, artysta bowiem

koncertuje głównie za granicą - właśnie wpadł dosłownie na parę wieczor rów do kraju aby znowu udać się na dłuższe tournee do Szwajcarii, Ameryki i Meksyku. Bydgoski występ Kulki - skrzypka, który odnosi tak wyśmienite sukcesy, a każdorazowy jego koncert ściąga tak u nas jak i zagranicą ogromne rzesze ciekawych talentu tego nowego Paganinie go - potwierdził niestety już nie po raz pierwszy, spostrzeżenie, że publiczność bydgoska nie należy do najlepiej wychowanych i wyrobionych słuchaczy. Ledwo artysta skończył swą wspaniale zagraną na bis Tarantellę Wieniawskiego - już znaczna część sali podniosła się z miejsc i pędem zaczęła biec do szatni. Pozostali, widocznie bardziej wrażliwi na grę Kulki domagali się dalszych bisów - artysta wyszedł więc jeszcze raz na estradę, ale kiedy zobaczył uciekającą z sali publiczność i usłyszał anemiczne oklaski, cofnął się. Tak więc pozostali na miejscach słuchacze z prawdziwego zdarzenia nie usłyszeli już następnego bisu a w dodatku jeszcze musieli rumienić się i za organizatorów, którzy nie pomyśleli nawet o tym, żeby obdarować choćby tylko samego Kulkę - tego wieczoru występował z nim bowiem świetny akompaniator Jerzy Marchwiński, jakimś symbolicznym kwiatkiem. No cóż - nie dziwmy się zatem, że do Bydgoszczy nie zawsze chętnie przyjeżdżają wielcy artyści.

/taśma /

11 i 12 maja - z inicjatywy Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Muzycznej i Zrzeszenia Studentów Polskich - odbyło się w Bydgoszczy ogólnopolskie sympozjum operoznawcze. Jak głosił rozesłany komunikat ~~jego~~ sympozjum celem było z jednej strony - zainteresowanie sprawami teatru operowego środowisk akademickich Bydgoszczy i Torunia - z drugiej zwrócenie uwagi na działalność bydgoskiej sceny. W referatach wygłoszonych w czasie sympozjum miały być poruszane problemy sztuki operowej w Polsce i na świecie ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowego dorobku artystycznego sceny bydgoskiej. Niestety, zainteresowanie sympozjum było znikome. Może powodem tego była zawężona jego tematyka, obracająca się wyłącznie wokół problemów opery bydgoskiej i poznańskiej. Nie wiadomo więc dlaczego - sympozjum nazwano "ogólnopolskim", skoro z innych oper nie przyjechał ani jeden przedstawiciel, a liczba referentów ograniczyła się zaledwie do czterech. Nie najlepiej było też z samą organizacją - imprezę potraktowano więc trochę na wyrost. Liczono widocznie na to, że już sam rozesłany krótki komunikat - o mającym się odbyć sympozjum wznieci zainteresowanie. Nie był to więc najpiękniejszy akcent studenckiej wiosny, choć pomysł w swym zarodku zapewne ciekawy i wart chyba lepszej realizacji. Na temat opery bardzo dużo mówi się i pisze ostatnio; w jednych krajach przeżywa ona swój kryzys, zarzuca się jej konwencjonalność i uważa za gatunek przeżyty, gdzie indziej

szuka dla niej nowych form i treści, czego najlepszym przykładem bawiący ostatnio w Warszawie znakomity teatr Falsensteina z Berlina. Nazwa więc "Sympozjum operoznawcze" - obiecywała chyba o wiele więcej niż dało w efekcie to towarzyskie zebranie garstki studentów. Należy jednak podkreślić z uznaniem fakt, że dyrekcja opery bydgoskiej w czasie trwania sympozjum wzbogaciła swego planu repertuarowego dwa przedstawienia, których aktualnie nie ma w repertuarze innych scen Polski, a mianowicie Operę Żebraczą Beniamina Brittena i "Kopciuszek" Rossiniego.

/Taśma: 10276 /

Na zakończenie sezonu w Filharmonii Pomorskiej /a więc na 23 i 24 maja - Zbigniew Chwedczuk przygotowuje koncert w programie którego znajdzie się obok Symfonii NoskOwskiego "Z życia narodu" także utwór Michała Wieczorka "Kapriole". Jan Michał Wieczorek jest współczesnym toruńskim kompozytorem średniego pokolenia a także dyrygentem, pedagogiem i instruktorem amatorskich zespołów śpiewaczych. Kapriole to jeden z pierwszych utworów Wieczorka napisany jeszcze w roku 1938. Kompozytor ten ma na swym koncie szereg utworów symfonicznych, kameralnych, wokalnych oraz ilustracji do słuchowisk radiowych. W programie w/w koncertów usłyszymy również rzadko

wykonywane oratorium sceniczne Karla Orffa "Catuli Carmina". Orff – niemiecki kompozytor należy do najosobliwszych zjawisk w muzyce współczesnej. Interesuje go przede wszystkim teatr i to odbija się w charakterze jego muzyki. Z drugiej zaś strony wśród kompozytorów współczesnych jest on najbardziej związany z tradycją muzyki elementarnej prostej. Twórczość Orffa, ma wielu zwolenników, ale równocześnie też niemało przeciwników, którym wydaje się ona często płytka i banalna. Ale powodem sukcesów muzyki Orffa są wyjątkowo jednoznaczne i bezpośrednie środki wyrazu, którymi operuje. Oto fragment oratorium scenicznego Catuli Carmina Orffa, który usłyszymy na koncertach symfonicznych 23 i 24 maja.

/Taśma/ 1111 0